Włókniarki i włókniarze! Za przykładem ZPB im. Feliksa Dzierżyńskiego wytężcie wszystkie siły dla wykonania planu drugiego roku Sześciolatki!

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

A

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 325 — ROK VII | ŁÓDŹ, WTOREK 18 GRUDNIA 1951 ROKU | CENA 10 GR.

Przodujący ludzie przemysłu i rolnictwa

Wykonałem zadania planu 1951 roku na 2 miesiące przed terminem



Na drugi dzień po wyzwoleniu przystąpiłem do pracy, aby wspólnie z innymi robotnikami uruchomić naszą fabrykę. A nie należało to wcale do rzeczy łatwych. Maszyny były rozmontowane i połamane, szczególnie dawał się we znaki zupełny brak części zapasowych.

Byłem snowaczem, do snowalni też skierowałem swoje pierwsze kroki. Znaleźli się jednak tacy, którzy naśmiewali się z naszych wysiłków: nie dacie rady! - mówili - Nie doceniali widocznie tych ogromnych zasobów sił i energii, jakie wyzwolone zostały w klasie robotniczej. Wszystkie maszyny zostały zmontowane i uruchomione. W każdej z nich widziałem również cząstkę mojej pracy. Czułem się naprawdę wzruszony, patrząc na tętniące życiem hale produkcyjne.

Starałem się pracować jak najlepiej, ale początkowo nie zawsze mi się to udawało. Jednak nasz trud opłacił się. Zacząłem wykonywać plany a nawet i przekraczać. Obsługiwane przeze mnie i dobrze konserwowane maszyny chodziły jak zegarki.

Pozwoliło mi to obecnie na wykonanie rocznego planu na dwa miesiące przed terminem. W pełni doceniam i rozumiem, że tylko przez nieustanne wzmaganie tempa naszej pracy możemy zlikwidować występujące obecnie przejściowe braki. Tak też i czynię, starając się przy tym zawsze pomagać słabszym. Obecnie ulepszyłem maszynę do nawijania jedwabiu. Codzienną pracą staram się pomnażać bogactwa naszej ludowej ojczyzny i całego narodu, kroczącego po drodze do lepszej przyszłości, ku socjalizmowi.

JÓZEF SŁAMA
snowacz z ZPW im. Barlickiego

Wybory do sądów ludowych w ZSRR

Naród radziecki oddał swe głosy na kandydatów bloku komunistów i bezpartyjnych

MOSKWA (PAP). — W atmosferze aktywności politycznej odbyły się 16 bm. w ZSRR wybory do sądów ludowych. Wybory odbyły się w 9 republikach związkowych.

Wybierając sędziów i ławników sądów ludowych, naród radziecki głosował jednomyślnie na kandydatów bloku komunistów i bezpartyjnych. Wiadomości napływające z republik, w których odbyły się wybory, podają, że już we wczesnych godzinach rannych zanotowano w lokalach wyborczych ogromną frekwencję. W wielu okręgach wyborczych 100 proc. wyborców złożyło swe głosy na długo przed zamknięciem lokali wyborczych.

Powstanie chłopów na wyspach Flores i Sumba

HAGA (PAP). — Jak donosi dziennik „Het Vrije Volk“, na wyspach Flores i Sumba w Indonezji, wybuchło wielkie powstanie chłopów w związku z niesprawiedliwym podziałem ziemi przez władze. Powstanie zostało krwawo stłumione przez wojska rządowe. Stu powstańców zostało zabitych, a blisko 500 aresztowano.

W więzieniu rozstrzelano 36 chłopów.

Manifestacje siły sojuszu robotniczo-chłopskiego

We wszystkich powiatach województwa łódzkiego odbyły się zjazdy przodujących chłopów. Wykazały one, że wyrósł na wsi polskiej poważny aktyw świadomych i ofiarnych chłopów, rozumiejących, że być przodownikiem wsi, znaczy walczyć o postęp techniczny w rolnictwie, stosować nowoczesne metody uprawy, bić się o podniesienie wydajności z hektara, o rozwój hodowli i kontraktacji. Rośnie liczba chłopów, którzy zdają sobie sprawę, że podobnie jak robotnik w fabryce, chłop na swoim gospodarstwie musi walczyć o stały wzrost produkcji rolnej, umożliwiając w ten sposób lepsze zaopatrzenie klasy robotniczej. Coraz więcej jest chłopów, którzy nie tylko sami wykonują swoje zobowiązania wobec państwa, ale uświadamiają i mobilizują innych, stając się żarliwymi agitatorami, walczącymi o wykonanie zobowiązań całej gromady.

Powiatowe zjazdy przodujących chłopów stały się piękną manifestacją sojuszu robotniczo - chłopskiego, manifestacją głębokiego patriotyzmu mas chłopskich.

Wbrew spekulanckim, dywersyjnym manewrom kułaka, wbrew jego próbom skłócenia i przeciwstawienia robotnika i chłopa, zacieśniła się, w toku obecnej akcji, spójnia gospodarcza i więź polityczna między klasą robotniczą i pracującym chłopstwem. Chłopi uświadamiają sobie coraz lepiej, że zaopatrzenie klasy robotniczej budującej Sześciolatkę uprzemysłowienia kraju, jest ich własną sprawą, że ich naczelną troską powinno być podniesienie produkcji rolnej i całkowita realizacja zobowiązań wobec państwa. W szczerych, serdecznych słowach wyrażali przodujący chłopi na zjazdach powiatowych wdzięczność klasie robotniczej, władzy ludowej za dotychczasowy dorobek wsi, podkreślając znaczenie realizacji zobowiązań chłopskich, dla wykonania Planu 6-letniego.

— Odznaczenie, jakie otrzymałem — powiedział Józef Dyrała ze wsi Prusy, w powiecie skierniewickim, udekorowany brązowym krzyżem zasługi — jest dowodem, że państwo ludowe nagradza ludzi za wydajną pracę. Będę się starał jeszcze lepiej i wydajniej pracować dla ukochanej ojczyzny ludowej.

Wzrosła w ciągu ostatnich miesięcy świadomość chłopa w toku walki o skup zboża i kontraktację, o wykonanie zobowiązań finansowych wobec państwa. Chłop pracujący nauczył się lepiej poznawać wroga, kułaka - spekulanta, który usiłuje poderwać osiągnięcia Polski Ludowej.

Pracująca wieś widzi coraz lepiej groźbę, jaką stanowią dla niepodległości naszego kraju zbrodnicze knowania imperialistów amerykańskich i ich churchillowskich i adenauerowskich satelitów. Przestępcze machinacje wrogów pokoju, ich agentów i zauszników potęgują w całym narodzie polskim, w pracującym chłopstwie wolę zdecydowanej walki o wzrost siły gospodarczej i obronnej ojczyzny. Konkretnym wyrazem tej postawy były zobowiązania, podejmowane na zjazdach w sprawie zwiększenia hodowli i kontraktacji oraz całkowitego wykonania wszystkich zobowiązań wsi.

Zjazdy powiatowe przodujących chłopów wykazały, że rośnie siła i autorytet naszej partii na wsi, że coraz więcej jest chłopów - patriotów rozumiejących sens i wielkość naszej walki o socjalizm, rozumiejących, że droga walki i ofiarnej pracy klasy robotniczej jest również ich drogą, że sojusz robotniczo - chłopski zobowiązuje ich do wspólnej z robotnikiem walki o przełamanie trudności towarzyszących burzliwemu rozwojowi naszego kraju, idącego w szybkim tempie do socjalizmu.

Na tych przodujących, najbardziej aktywnych i ofiarnych chłopach oprą się przede wszystkim nasze gromadzkie organizacje partyjne w walce o coraz pomyślniejszą realizację zadań gospodarczych wsi. Z nich trzeba czerpać kandydatów do partii, zasilając szeregi partyjne i likwidując „białe plamy“.

Wyrosłym w toku akcji aktywistom bezpartyjnym trzeba stworzyć dalsze możliwości rozwoju politycznego. Winni oni zasilić ogniwa kierownicze rad narodowych, gminnych spółdzielni, ZSCh itp.

Dlatego też trzeba aby komitety gminne i gromadzkie organizacje partyjne otoczyły troskliwą opieką aktywistów, chłopów — patriotów, pomagały im rozwijać się politycznie i wykorzystywać ich w działalności politycznej, społecznej i gospodarczej na wsi. Ułatwi to realizację zadań postawionych przez rząd i partię przed wsią.

Załoga ZPB im. F. Dzierżyńskiego pierwsza w przemyśle bawełnianym wykonała roczny plan produkcji

Prowadzona nieustępliwie od początku roku przez całą załogę ZPB im. Dzierżyńskiego walka o pełną i przedterminową realizację zadań drugiego roku Sześciolatki zakończyła się pełnym sukcesem. ZPB im. Dzierżyńskiego, przodujący zakład włókienniczy, jako pierwszy w przemyśle bawełnianym, na 15 dni przed terminem wykonał roczny plan produkcji.

Każde nowe osiągnięcie załogi na przestrzeni ubiegłych miesięcy, między innymi zdobycie Sztandaru Przechodniego Centralnej Rady Związków Zawodowych, mobilizowało ją do dalszego zwiększenia wysiłków. Nic też dziwnego, że wydajność pracy nieustannie wzrastała, podobnie jak i jakość produkowanych tkanin (I kwartał — 72,3 proc. I gatunku, II kwartał — 78,6 proc., III kwartał — 85,7 proc.). Wysoka jakość, dobrze rozwinięta wielowarsztatowość, znaczne zmniejszenie, w porównaniu z rokiem ubiegłym, zużycia surowca, likwidacja do minimum postojów maszyn — pozwoliły również na znaczne obniżenie kosztów własnych.

Podstawą tych wszystkich osiągnięć, obok właściwej współpracy dyrekcji z organizacją partyjną i radą zakładową, była właściwa organizacja pracy, ciągła kontrola uzyskiwanych wyników i pełna ofiarności praca załogi. Biorąc przykład z takich przodowników jak Franciszka Czaja, Władysława Kiełbasa, Helena Komorowska, Władysława Kowalska, Helena Przyborowska, Bronisława Deka, Maria Olejnik oraz przodujących zespołów — Jana Gajewskiego, Antoniego Redlicha, Mieczysława Patyka, Juliana Białowąsa, Marcinkowskich — potrafiła załoga Zakładów im. Dzierżyńskiego przełamać wszystkie przeszkody.

Odniesiony obecnie sukces stanowić będzie dla załogi ZPB im. Dzierżyńskiego, jej kierownictwa technicznego, organizacji partyjnej i związkowej nowy bodziec do dalszej, jeszcze wydatniejszej pracy, a każdy metr dodatkowo wyprodukowanych tkanin, każdy dodatkowy kilogram przędzy będzie nowym dowodem niezłomnej woli walki o przedterminowe wykonanie Planu 6-letniego, niezłomnej walki o pokój, będzie manifestacją braterstwa z masami pracującymi całego świata i wyrazem miłości dla Ludowej Ojczyzny.

Wykonali swe zadania

W dniu 12 bm. zameldowały o wykonaniu zadań drugiego roku Planu 6-letniego załogi: ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU WEŁNIANEGO IM. ŁUKASIŃSKIEGO, PÓŁNOCNO-ŁÓDZKICH ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU JEDWABNICZO-GALANTERYJNEGO, ŁÓDZKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA REMONTOWO-BUDOWLANEGO.

Na 15 dni przed terminem zrealizowała roczny plan produkcji załoga ZPW IM. NIEDZIELSKIEGO. Zadania drugiego roku Sześciolatki wykonały również przed terminem PAŃSTWOWE PRZEDSIĘBIORSTWO KRAWIECKO - KUŚNIERSKIE oraz BUDOWLANE PRZEDSIĘBIORSTWO POWIATOWE w Sieradzu.

Dodatkowe zobowiązania

W celu przedterminowego wykonania zadań planu rocznego załoga ZPJG im. Wróblewskiego podjęła szereg dodatkowych zobowiązań produkcyjnych. I tak, pracownicy pluszowni II postanowili zwiększyć wydajność swej pracy o 1,5 proc., tkacze z oddziału „C“ podwyższają jakość o 1 proc., a załoga drukarni wyprodukuje dodatkowo 30.000 m tkanin.

Na cześć 72 rocznicy urodzin towarzysza Stalina

Zobowiązania załóg fabrycznych

Dla uczczenia 72 rocznicy urodzin Wodza mas pracujących całego świata, Wielkiego Chorążego Pokoju — towarzysza Józefa Stalina — załoga ZPB im. Okrzei podjęła liczne zobowiązania produkcyjne indywidualne i zespołowe o łącznej wartości 194.000 zł.

Zobowiązania produkcyjne ku uczczeniu rocznicy urodzin tow. Stalina podjęła także załoga Zduńsko - Wolskich Zakładów Przemysłu Terenowego.

Podpisanie protokółu o wymianie handlowej między Polską i Finlandią

WARSZAWA (PAP). — W dniu 17 bm. podpisany został w Warszawie protokół między Polską a Finlandią, dotyczący wymiany handlowej w 1952 r.



Dziesiątki megafonów rozmieszczonych we wszystkich halach produkcyjnych przyniosły w dniu wczorajszym o godz. 14.30 załodze ZPB im. Dzierżyńskiego radosną wieść — plan roczny wykonany został przez wszystkie oddziały. Na zdjęciu — dyr. naczelny ZPB im. Dzierżyńskiego, tow. Spałek (pierwszy od lewej) odczytuje komunikat w studio miejscowego radiowęzła.



Tow. Rozalia Szymczak już dnia 27 października br. zrealizowała przypadające na nią zadania drugiego roku Sześciolatki, a obecnie osiąga 131 proc. wykonania bazy. Takim właśnie jak ona — zakłady im. Dzierżyńskiego zawdzięczają w dużej mierze swój wielki sukces.

Propozycje delegacji polskiej w Komisji Politycznej ONZ

PARYŻ (PAP). — Na poniedziałkowym posiedzeniu Komisji Politycznej toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad rezolucją trzech mocarstw zachodnich w sprawie „uregulowania, ograniczenia i zrównoważonej redukcji wszystkich sił zbrojnych i wszystkich zbrojeń“ oraz nad zgłoszonymi do niej poprawkami radzieckimi. W toku dyskusji delegacja polska przedłożyła następujący projekt rezolucji:

„Po zapoznaniu się z memorandum przewodniczącego podkomisji, ustanowionej rezolucją Komisji Politycznej dnia 30 listopada 1951 r., Zgromadzenie Ogólne

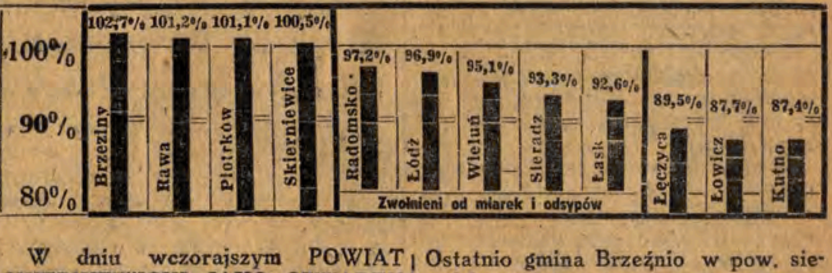
1) ustanawia przy Radzie Bezpieczeństwa komisję energii atomowej i broni klasycznych, skład członków tej komisji jest ten sam, co skład członków komisji energii atomowej i komisji broni klasycznych, komisja będzie działać zgodnie z przepisami procedury komisji energii atomowej z tymi zmianami, jakie uzna ona za potrzebne wprowadzić,

znosi komisję energii atomowej i zaleca Radzie Bezpieczeństwa zniesienie komisji broni klasycznych,

2) przekazuje komisji energii atomowej i broni klasycznych do rozpatrzenia projekt rezolucji przedłożony przez delegacje Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Francji oraz zgłoszone przez delegację Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich poprawki do powyższego projektu“.

Przedkładając tę rezolucję szef delegacji polskiej, wiceminister Wierbłowski, wygłosił przemówienie, w którym uzasadnił projekt rezolucji.

Już cztery powiaty wykonały roczny plan skupu zboża. Który powiat będzie następny?



W dniu wczorajszym POWIAT SKIERNIEWICKI JAKO CZWARTY Z KOLEI W WOJEWÓDZTWIE ŁÓDZKIM WYKONAŁ ROCZNY PLAN SKUPU ZBOŻA. Powiaty: radomszczański, łódzki i wieluński zbliżają się do osiągnięcia 100 proc. rocznego planu. Na ostatnim miejscu w dalszym ciągu znajdują się pow. kutnowski, łowicki i łęczycki, które nie uzyskały dotychczas 90 proc. planu. Powiat łęczycki prawdopodobnie już jutro zostanie zwolniony od miarek i odsypów, gdyż do osiągnięcia 90 proc. planu brakuje mu zaledwie 0,5 proc.

* * *

Po opublikowaniu uchwały rządu w sprawie dodatkowej pomocy hodowcom, kontraktującym trzodę chlewną, chłopi masowo przystępują do podpisywania kontraktów na odstawę tuczników. Gromady, a nawet całe gminy, meldują o zakończeniu kontraktacji na I kwartał 1952 r.

Ostatnio gmina Brzeźnio w pow. sieradzkim wykonała plan kontraktacji tuczników na I kwartał 1952 r. w 100 proc.

441.267 podpisów pod Apelem Pokoju w Wiedniu

WIEDEŃ (PAP). — Jak donosi Austriacka Rada Pokoju w Wiedniu, zebrano już 441.267 podpisów pod Apelem Światowej Rady Pokoju wzywającym rządy pięciu wielkich mocarstw do zawarcia paktu pokoju.

Plenum Rady Naczelnej ZSP

WARSZAWA (PAP). — 15 i 16 bm. obradowało w Warszawie plenum Rady Naczelnej Zrzeszenia Studentów Polskich, poświęcone mobilizacji młodzieży studiującej do walki o wykonanie planów uczelni w roku akademickim 1951-52.

Wręczenie dyplomu doktora honoris causa tow. F. Fiedlerowi



Dnia 14 grudnia 1951 r. w sali Kolumnowej Uniwersytetu Warszawskiego odbyła się uroczystość wręczenia dyplomu doktora historii, honoris causa, zasłużonemu, wieloletniemu działaczowi rewolucyjnemu, Budowniczemu Polski Ludowej, członkowi KC PZPR, naczelnemu redaktorowi „Nowych Dróg“ — Franciszkowi Fiedlerowi.

Na zdjęciu: prof. Manteuffel wręcza dyplom nowopromowanemu doktorowi honoris causa, Franciszkowi Fiedlerowi.

CAF — fot. Zdz. Wdowiński

Kulisy zbrodniczej współpracy z hitlerowskimi katami

odsłaniają zeznania świadków w procesie kierownictwa „Start"

WARSZAWA (PAP). — Dnia 17 bm., w trzecim dniu procesu przeciwko zdrajcom z kierownictwa zbrodniczej organizacji „Start", składali zeznania dalsi świadkowie.

Zeznania wszystkich świadków potwierdziły w całej rozciągłości zarzuty aktu oskarżenia oraz wyjaśniły szereg okoliczności, towarzyszących mordom, jakie popełnione zostały na osobach działaczy komunistycznych przez Państwowy Korpus Bezpieczeństwa i podległą mu organizację „Start".

Świadek WŁADYSŁAW JEDLIŃSKI, przedwojenny detektyw, a w czasie okupacji kierownik placówki „Startu" na Pradze — zeznaje, że w 1942 r. objął stanowisko szefa wywiadu AK na terenie Pragi. Na rozkaz swego zwierzchnika z AK świadek rozpoczął ścisłą współpracę z PKB. W jesieni 1943 r. świadek, z polecenia naczelnika „Urzędu Śledczego" PKB — Lechowicza, przeszedł do „Startu", gdzie objął funkcję kierownika obwodu Warszawa — Praga.

„Organizacja „Start" — mówi świadek — została powołana przez „delegaturę" do walki z komunizmem".

Świadek Jedliński przypomina sobie nazwiska osób, które na podległym mu terenie były rozpracowywane jako czynni działacze lewicowi. Świadek wymienia nazwiska Władysława Dąbrowskiego, Stefana Bartusia, Stefana Kalinowskiego, Stefana Pejasa i szereg innych. Rozpracowywani przez „Start" działacze lewicowi byli mordowani — jak stwierdza świadek — przez „grupy likwidacyjne". „Pamiętam, że na terenie Żerania było szereg likwidacji" — zeznaje Jedliński. — „M. in. zostali zlikwidowani: Stefan Wideryński, Leon Macherski i Romuald Zaborowski".

Morderstwa dokonywane były na podstawie fikcyjnych oskarżeń o przestępstwa kryminalne. Skierowana przeciwko ruchowi lewicowemu wywiadowcza działalność świadka datuje się jeszcze z okresu, kiedy jako pracownik wywiadu AK rozpracowywał organizacje lewicowe. W tym czasie był on w ścisłym kontakcie z Chajeckim, komendantem PKB na Warszawę i z Eustachym Krakiem. Siatka wywiadu AK na Pradze, podlegająca świadkowi, liczyła przeszło 70 ludzi. Wielu z nich przeszło wraz ze świadkiem do Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa. Szczegółowe wytyczne otrzymywał świadek od naczelnika „Urzędu Śledczego" PKB — Lechowicza. „Wytyczne te — mówi Jedliński — polegały całkowicie na rozpracowywaniu na terenie podległego mi obwodu działaczy lewicowych PPR, Gwardii Ludowej i pokrewnych organizacji. W późniejszym okresie Lechowicz przekazywał mi listy osób, które miałem rozpracować przy pomocy swej sieci wywiadowczej. Trzy razy w miesiącu lub częściej przekazywałem Lechowiczowi szczegółowe raporty, które zawierały dokładne dane personalne działaczy lewicowych, zamieszkałych na terenie Pragi i częściowo pow. warszawskiego".

Zasłużył się Lechowiczowi

Na stanowisko kierownika placówki „Startu" na Pradze świadek wyznaczony został przez Lechowicza dlatego, że uważał on, iż należy wzmóc działalność tej placówki. W czasie swej pracy w „Starcie", świadek spotykał się często z kierownikami: Pajorem, Ojrzyńskim i Nienałtowskim. Równolegle z Lechowiczem instruował stale świadka oskarżony Ojrzyński, który dawał mu szczegółowe wskazówki, dotyczące rozpracowywania i mordowania działaczy lewicowych. W maju 1943 r. Ojrzyński polecił świadkowi wzmóc działalność. Polecenie takie otrzymał świadek również od Lechowicza, z którym utrzymywał bezpośredni kontakt i otrzymywał dalsze nazwiska do rozpracowania. O mordowaniu działaczy lewicowych Jedliński mówi: „Sprawy likwidacji w organizacji „Start" przeprowadzane były pod kierownictwem Nienałtowskiego. Nienałtowski zajmował się tylko sprawami likwidacji i z nim w tych sprawach utrzymywałem ścisły kontakt. Od niego również dowiadywałem się o każdorazowej likwidacji w podległych mu rejonach. Likwidacje były przeprowadzane przy pomocy specjalnej grupy, istniejącej w „Starcie" pod kierownictwem Nienałtowskiego. W czerwcu 1944 r. kierownik organizacji „Start", osk. Pajor, wydał zarządzenie przeprowadzania t. zw. likwidacji we własnym zakresie".

Sanacyjni policjanci dokonywali morderstw

Świadek zeznaje, że ponieważ własne siły placówki były niewystarczające, otrzymał od Lechowicza kilku ludzi, rekrutujących się spośród policji granatowej, a przede wszystkim wywiadowców z „Kripo". „Ludzie ci byli przydzieleni na stałe do mojego rejonu i oni w nagłych wypadkach wykonywali likwidację" — stwierdza Jedliński. O dokonanych morderstwach świadek meldował osk. Ojrzyńskiemu.

Rozpracowywanie członków organizacji lewicowych, jakie zlecali świadkowi Lechowicz i Ojrzyński, dotyczyło przede wszystkim tych działaczy, którzy byli w terenie najbardziej aktywni.

Świadek zeznaje następnie, że instrukcja, dotycząca uproszczonego trybu postępowania, upoważniająca do mordowania działaczy lewicowych bez „dochodzeń" — podana została do wiadomości kierowników placówek na zebraniu całego kierownictwa „Startu" przez osk. Pajora.

Wykazy szły do gestapo

Z kolei zeznaje świadek STANISŁAW WARNOCKI, który w czasie okupacji pełnił funkcję oficera inspekcyjnego w „komendzie głównej PKB". Ponadto świadek pełnił funkcję zastępcy naczelnika służby śledczej — Bolesława Kontryma.

Świadek stwierdza, że „delegatura" postawiła przed PKB zadanie paraliżowania działalności niepodległościowego ruchu lewicowego.

PROKURATOR: W jaki sposób miało się odbywać to paraliżowanie?

ŚWIADEK: Przez rozpracowywanie działaczy lewicowych, a następnie przez robienie wykazów i odstawianie do gestapo celem aresztowania.

PROK.: Czy PKB wykonywał to zadanie?

ŚWIADEK: Tak, wykonywał.

Świadek wyjaśnia następnie, że materiały przekazywane do gestapo pochodziły z warszawskiego „Urzędu Śledczego", którego naczelnikiem był Lechowicz oraz z prowincji, gdzie istniały ogniwa PKB. Świadek stwierdza, że ogniwa PKB na terenie woj. łódzkiego i lubelskiego miały bezpośrednie kontakty z gestapo, do którego przekazywały dane o działaczach lewicowych

PROK.: A co się potem z tymi osobami działo?

ŚWIADEK: Zostały albo rozstrzelane, albo wysłane do obozów.

Długi łańcuch zbrodni

Świadek TADEUSZ PYRKA zobrazował ogólne, wrogie ruchowi lewicowemu nastawienie organizacji reakcyjnych. Świadek należał początkowo do ZWZ wraz ze swym znajomym Lucjanem Majcherem, ale obydwaj oburzeni brakiem jakiejkolwiek działalności ZWZ przeciwko hitlerowcom, przeszli do Batalionów Chłopskich, gdzie wstąpili do partyzantki. Świadek stwierdza, że decyzja ta pociągnęła za sobą wiele zatargów z ZWZ. Świadek poszukiwany był następnie przez policję granatową, zaś Majcher zginął.

Świadek JANINA DZIERŻONOWSKA jest wdową po Michale Obesztalskim, długoletnim działaczu KPP i PPR. Przerywanym ze wzruszenia głosem świadek mówi o politycznej działalności swego męża, o prześladowaniach, jakim podlegał on przed wojną za udział w manifestacjach i organizowaniu wieców. W czasie okupacji Michał Obesztalski pracował aktywnie w PPR, w czym pomagała mu żona i dzieci. „W 1943 r. — mówi wśród łez świadek Dzierżonowska — mąż mój zginął z rąk zbrodniarzy, którzy nie zawahali się zabrać ojca czworgu dzieciom". Na wiadomość o tym, że mąż świadka został zamordowany, Dzierżonowska pobiegła na miejsce zbrodni, zastała męża w agonii, leżącego w kałuży krwi. Obok niego leżał dokument, który Dzierżonowska podniosła i przechowała, przypuszczając, że może to być dokument zgubiony przez mordercę. Następuje wstrząsający moment, w którym świadek rozpoznaje ów dokument, znajdujący się obecnie w aktach Sądu. Dzierżonowska stwierdza wśród łkań: „Tak jest, jeszcze są tu ślady krwi mojego męża. To jest krew mego męża, niewinnego człowieka".

Z kolei składają zeznania syn zamordowanego Michała Obesztalskiego oraz świadek Jadwiga Olesińska, członek NSZ. Wraz z grupą Czerwiakowskiego weszła ona w skład jego placówki w „Starcie".. Placówka ta podlegała w NSZ oskarżonemu Ojrzyńskiemu, a po przejściu do „Startu" — oskarżonemu Pajorowi. Wymienia ona szereg nazwisk rozpracowywanych przez placówkę Czerwiakowskiego działaczy lewicowych — m. in. nazwisko Obesztalskiego.

PROK.: Czy świadek wie, jaki los spotkał te osoby?

ŚW.: Jeżeli chodzi o Obesztalskiego, to wiadomo mi, że został zlikwidowany.

W tym miejscu Sąd — na prośbę świadka Dzierżonowskiej — udzieła jej głosu.

ŚW. DZIERŻONOWSKA: Wysoki Sądzie, ta kobieta była u mnie, żeby mnie zlikwidować. Była jeszcze z jednym mężczyzną. On strzelił do mnie dwa razy. Było to w 2 tygodnie po śmierci mojego męża. To była ta kobieta, która tu stoi.

Odpowiadając w dalszym ciągu na pytania prokuratora, świadek Olesińska wyjaśnia sprawę rzekomej „rewizji", jaka została dokonana przez grupę Czerwiakowskiego w pewnym mieszkaniu przy ul. Marszałkowskiej. „Rewizja" ta, w której udział brała również świadek Olesińska, była zwykłym napadem bandyckim, którego łupem padła pewna ilość monet złotych, platery oraz futro. Świadek przyznaje, że futro wyniosła sama.

Zeznania świadka Henryka Łysakowskiego, b. naczelnika „wydziału administracyjnego komendy m. Warszawy PKB", naświetliły rolę, jaką miał odegrać PKB w okresie po odzyskaniu niepodległości.

Jak oświadcza świadek, na terenie Warszawy było około 30 komisariatów PKB. Aparat ten przed powstaniem liczył ponad 800 osób, a w czasie powstania przekroczył liczbę 1.200 osób. Fundusze na utrzymanie tego aparatu płynęły z „delegatury" poprzez delegata na miasto Warszawę — Porowskiego, pseudonim „Sowa".

O prześladowaniach działaczy PPR w czasie okupacji mówi świadek KAZIMIERZ PREJAS, sekretarz Komitetu Dzielnicowego PPR na prawym brzegu Wisły. Nazwisko świadka znalezione zostało w mieszkaniu konfidenta gestapo na liście 22 działaczy komunistycznych, przeznaczonych do zamordowania.

Wobec zajścia, jakie miało miejsce między świadkiem Dzierżonowską i świadkiem Olesińską — Sąd zarządza urzędową konfrontację. Świadek Dzierżonowska ponownie stwierdza, iż rozpoznaje w Olesińskiej kobietę, która brała udział w napadzie na nią w czasie okupacji.

Następnie zeznają: Jan Bator, Wiktor Bogacki i Stanisław Kowalewski.

Z sali sądowej

Mieli dwa programy. Jeden fikcyjny, na pokaz, przeznaczony dla opinii publicznej, dla narodu polskiego. W tym oficjalnym programie mówiło się o walce z okupantem, o niepodległej Polsce. Drugi, skrzętnie ukrywany, rzeczywisty program realizowali w zdradzieckiej walce z narodem polskim, w zbrodniczej zmowie z hitlerowskim okupantem.

Jaka była treść tego programu? Do czego dążyli ci wysłużeni prowokatorzy, starzy defensywiacy, dwójkarze i WRN-owcy ze „Startu"?

Nienałtowski w zeznaniach swoich powiedział: „Nasze cele były długodystansowe". Listy proskrypcyjne, fizyczne wyniszczenie działaczy niepodległościowych, były tylko operacją wstępną. Skrytobójcze mordy miały utorować reakcji drogę do władzy, po klęsce okupanta. Jak miały wyglądać „rządy" Pajorów i Nienałtowskich? Im nie starczyła już Polska defensywiackich katowni i Berezy Kartuskiej. Oni marzyli o Polsce Oświęcimia i Treblinki, Bełżca i Majdanka, o Polsce, w której jakiś rodzimy Himmler zakuje w kajdany cały naród.

* * *

Wszyscy oskarżeni i ich kompani — świadkowie doprowadzeni na rozprawę z więzienia — zeznali zgodnie: Państwowy Korpus Bezpieczeństwa miał stanowić kadrę policji powojennej, faszystowskiej Polski w miejsce granatowej policji, zdyskredytowanej współpracą z okupantem. Zdyskredytowanej w oczach narodu, który nienawidził okupanta i wszelkich zdrajców z nim współdziałających. Współdziałanie to nie było jednak dyskredytujące w oczach delegatury, która powołała do życia PKB i jego odgałęzienie — „Start" w porozumieniu z gestapo. Delegatura nie chciała jawnie korzystać z usług granatowej policji, licząc się z nastrojami mas. Nie liczyła zaś, że zbrodnicza, dobrze zakonspirowana współpraca PKB i „Startu" z gestapo zostanie ujawniona i haniebna, zdradziecka rola delegatury będzie w całej ohydzie ukazana całemu społeczeństwu.

* * *

Kontakt z gestapo utrzymywały różne komórki delegatury i to na wszystkich szczeblach. Lechowicz i Pajor, kierownicy „urzędu śledczego", współpracowali ściśle — jak wykazały pierwsze dni procesu — z gestapowcem Spielkerem. Świadek Warnocki, zastępca naczelnika służby śledczej w komendzie PKB, zeznał, że podlegli mu komendanci okręgu łódzkiego i lubelskiego — Markiewicz i Abczyński mieli kontakty z gestapo na swoim terenie. Również Stanisław Kowalewski, zastępca delegata na m. Warszawę nie mógł ukryć, że podlegli mu kierownicy brygady wywiadowczej „Edyta" i „Weber" odbywali stałe konferencje z oficerami gestapo.

* * *

Świadek Olesińska, członkini NSZ i „Startu", usiłowała zamordować żonę zastrzelonego przez zbirów „Startu" — Obesztalskiego. Poza robotą „ideową" nie gardziła również innym procederem. Przy okazji poszukiwania jakichś dokumentów obrabowała wespół ze swoim szefem, Czerwiakowskim i dwoma członkami komórki likwidacyjnej pewne mieszkanie przy ul. Marszałkowskiej, skąd zabrała złoto, platery, futro. Zapytany przez sąd w tej kwestii Pajor stwierdził, że przypomina sobie tę sprawę ,którą kierownictwo „Startu" zatuszowało.

Nie chciało bowiem wyciągać konsekwencji w stosunku do Czerwiakowskiego, który był „dobrym pracownikiem". Dobrze mordował działaczy niepodległościowych...

Oszczędna gospodarka energią elektryczną obowiązuje wszystkie zakłady przemysłowe i instytucje

Uchwała Prezydium Rządu

WARSZAWA (PAP). — Ostatnio Prezydium Rządu podjęło uchwałę regulującą sprawę poboru energii elektrycznej w okresie zimowym 1951/52 r.

Pobór energii elektrycznej przez większe zakłady pracy uregulowany został kilka miesięcy temu.

Nowa uchwała obejmuje pozostałe uspołecznione zakłady przemysłowe, nieuspołecznione zakłady rzemieślnicze oraz urzędy państwowe i społeczne.

Zakłady przemysłowe i warsztaty rzemieślnicze nie mogą pobierać energii elektrycznej dla celów produkcyjnych w godzinach od 6 do 8 i od 16 do 22-ej.

Głównym energetykom w zakładach przemysłowych, dla których pobór mocy urządzeń elektrycznych został ustalony, jeśli wykażą obniżkę poboru mocy elektrycznej przysługuje premia specjalna, za każdy 1 proc. obniżenia poboru mocy w porównaniu z miesiącem poprzednim, w okresie od 1 grudnia br. do 31 marca 1952 r.

W Niemczech Zachodnich rośnie oburzenie przeciwko zamachowi Adenauera na legalność KPD

BERLIN (PAP). — Przewodniczący Komunistycznej Partii Niemiec (KPD), Max Reimann, ogłosił w dzienniku „Freies Volk" artykuł, w którym wskazuje na wzmagający się ruch protestu przeciwko agresywnej polityce Adenauera i przeciwko zamiarom rządu bońskiego ogłoszenia zakazu działalności Partii Komunistycznej w Niemczech Zachodnich.

W tym samym dniu — pisze Max Reimann — gdy Adenauer oznajmił, że nie można zwlekać z utworzeniem zachodnio - niemieckich sił zbrojnych, partia komunistyczna otrzymała kopię tzw. „aktu oskarżenia" złożonego przez rząd boński w Trybunale Konstytucyjnym w Karlsruhe. Przy pomocy tego „aktu oskarżenia" rząd Adenauera chce uzyskać pretekst do ogłoszenia zakazu działalności partii komunistycznej. „Oskarżenia" wysunięte przeciwko partii komunistycznej są całkowicie pozbawione podstaw i dlatego nie ma potrzeby polemizowania z nimi.

Z drugiej strony to „oskarżenie" dowodzi niezbicie, choć wbrew woli jego autorów, że partia komunistyczna jest jedyną partią walczącą wytrwale o jedność Niemiec i o pokój.

Uroczyste odsłonięcie posągu J. Stalina w Budapeszcie

BUDAPESZT (PAP). — W Budapeszcie odbyło się uroczyste odsłonięcie posągu Stalina. Na uroczystość przybyło ponad 50.000 osób.

Obecni byli przedstawiciele rządu i partii, w tej liczbie sekretarz generalny Węgierskiej Partii Pracujących — M. Rakosi, przewodniczący Prezydium Węgierskiej Republiki Ludowej — S. Ronai i premier rządu węgierskiego — I. Dobi.

Nieudane „podpalenie Reichstagu"

(Korespondencja z Niemiec Zach.)

Przed dwoma tygodniami Zachodnie Niemcy zostały zaalarmowane trzema zamachami bombowymi w Bremie oraz w dwóch okolicznych miastach. Dwie osoby poniosły śmierć a kilka odniosło ciężkie rany. Wśród ofiar tajemniczego zamachu znalazł się również naczelny redaktor katolickiego pisma „Bremer Nachrichten", dr Wolfard, znany z wielu wystąpień na rzecz zjednoczenia Niemiec. Ofiary zamachu otrzymały pocztą pakiety, które eksplodowały po otwarciu.

Zamach nie przypadkiem zbiegł się z wnioskiem rządu Adenauera o delegalizacji KPD, złożonym do tzw. Trybunału Konstytucyjnego w Karlsruhe na kilka dni przed wyjazdem Adenauera do Paryża. Natychmiast po zamachu adenauerowska prasa rozpoczęła antykomunistyczną hecę, mającą na celu skierowanie podejrzenia na KPD i skompromitowanie tej partii w oczach społeczeństwa.

Amerykańska urzędówka „Die Neue Zeitung" podała nazajutrz po tajemniczym zamachu następującą wiadomość: „W Bonn odbyło się posiedzenie rządu, na którym omawiano sprawę bombowego zamachu w Bremie. Ministrowie doszli do przekonania, że zbrodnia została dokonana wyłącznie z politycznych motywów. Również członkowie parlamentu — Brentano (CDU) oraz Carlo Schmidt (SPD) oświadczyli zgodnie, że chodzi tutaj o początek politycznego terroru ze strony skrajnej lewicy".

Po ogłoszeniu tej prowokacyjnej wiadomości, prasa zachodnia podała z kolei, że minister policji, Lehr, powierzył śledztwo w sprawie zamachu bombowego radcy kryminalnemu, dr. Walterowi Zirpinsowi, który zajmuje wysokie stanowisko w ministerstwie spraw wewnętrznych w Bonn. On to miał się zająć wynalezieniem sprawcy „diabelskich paczek". Właśnie dr Zirpins zajmował podobne stanowisko w pruskim gabinecie Goeringa i on to właśnie prowadził śledztwo w czasie osławionego pożaru Reichstagu. Nie kto inny, jak właśnie dr Zirpins, aresztował holenderskiego prowokatora — van der Lubbego.

Dr Zirpins nie zawiódł dra Lehra, spisał się tak samo „dzielnie" jak na służbie u Goeringa. Wkrótce mógł oświadczyć prasie, iż sprawca zamachu został ujęty. Okazał się nim niejaki Erich von Halacz, nieślubny syn węgierskiej hrabiny, która mieszka stale w Szwajcarii. Halacza przesłuchiwano przez całą noc i — jak podaje hamburska „Die Welt" — dopiero o 1-ej w nocy jeden z sędziów śledczych, komisarz Reeder po dwugodzinnej, „przyjacielskiej pogawędce", skłonił Halacza, aby przyznał się do winy. I teraz dopiero wybuchł skandal.

Okazało się, że Halacz, choć ma dopiero 24 lata, posiada burzliwą przeszłość. Zna świetnie język angielski, miał wielu przyjaciół wśród oficerów amerykańskich, pracował dla dziennika „Die Neue Zeitung", dla którego zbierał informacje z terenu dolnosaskiego, miał otworzyć właśnie klub przyjaźni niemiecko - amerykańskiej w Nienburgu, gdzie mieszka i gdzie go aresztowano. Choć Halacz był bezrobotny, zawsze miał wiele pieniędzy i był doskonale ubrany. Dziennik „Die Welt" pisze dalej, iż zbrodniarz miał w domu „dokumenty oraz dane biograficzne, dotyczące osób, biorących udział w życiu publicznym", które miał otrzymać od wysokich urzędników okupacyjnych. Niektóre dzienniki zachodnie podają, że aresztowany był członkiem neo - hitlerowskiej SRP.

Okazało się więc, że zamachowiec był po prostu amerykańskim agentem. Warto zaznaczyć, że Halacza już raz aresztowano, ale na interwencję władz amerykańskich wypuszczono jeszcze na kilka godzin. Dopiero po drugim aresztowaniu i po rozmowie z narzeczoną, Halacz przyznał się do zbrodni.

Prasa adenauerowska jak na rozkaz zmieniła ton swoich artykułów. „Die Neue Zeitung" nie pisze już „o politycznych pobudkach zbrodni", ale oskarża po prostu Halacza o zwykłe gangsterstwo. Zwłaszcza, że Halacz przyznał się na śledztwie, iż zamachu swego dokonał pod wpływem lektury sensacyjnej prasy amerykańskiej, a szczególnie pod wpływem „wyczynów" chicagowskiego gangstera — Costello.

Nie udało się więc tym razem zainscenizować „pożaru Reichstagu" nr 2. Prowokacja po prostu nie udała się. Inscenizatorzy zamachu zapomnieli, iż rok 1951, to nie jest rok 1933 i że koncepcja „nowego pożaru Reichstagu" spotka się z całkowitym potępieniem nie tylko klasy robotniczej, ale i wszystkich uczciwych ludzi w Trizonii, którzy doskonale wiedzą, iż właśnie komuniści stoją nieugięcie na czele walki o pokój i zjednoczenie Niemiec. Są to ci sami komuniści, którzy w obronie demokracji ponieśli największe ofiary w latach 1933 — 1945, kiedy to wielu ministrów z Bonn oraz jeszcze więcej wysokich dygnitarzy wysługiwało się hitleryzmowi.

Nawet w Zachodnich Niemczech nie jest już dziś łatwo kroczyć bezkarnie wydeptanymi przez Hitlera ścieżkami

MARIAN PODKOWIŃSKI

Na marginesie

Barbarzyńcy

Podpisane w Panmundżon porozumienie w sprawie linii demarkacyjnej przewiduje m. in. wycofanie wojsk obu stron na 2 km od obecnej linii frontu. Sztab Ridgway'a, nie czekając nawet aż wspomniane porozumienie nabierze mocy obowiązującej, polecił oddziałom frontowym zniszczyć wszystkie osiedla, położone w strefie, która ma być przez Amerykanów opuszczona. W wykonaniu tego rozkazu z górą 100 wiosek koreańskich zostało startych z powierzchni ziemi.

Jak to już nieraz mieliśmy możność stwierdzić, barbarzyńskie i ludobójcze metody imperialistów amerykańskich znajdują skwapliwych naśladowców wśród pozostałych „atlantydów". W tych dniach okupacyjne wojska angielskie w strefie Kanału Sueskiego zburzyły — ogniem czołgów i artylerii — wioskę egipską, składającą się z 75 domów, dlatego tylko, że „przeszkadzała" ona brytyjskim okupantom w budowie jednej z wielu dróg strategicznych.

Prawda, metody masowego niszczycielstwa, stosowane z całym bezwstydem przez anglosaskich pretendentów do panowania nad światem, nie są niczym nowym ani oryginalnym, bowiem prawzorem i przykładem tych metod były już wyprawy wojenne Adolfa Hitlera, niosące zagładę całym krajom i narodom. „Sztukę" masowego niszczenia i mordowania odziedziczyli obecnie po SS-manach rozkazodawcy i wykonawcy polityki „atlantyckiej".

Ale jeśli mord, grabież i pożoga nazywają się w ich języku „obroną kultury zachodniej", to czymże taka „kultura" różni się od najbardziej podłego i zbrodniczego barbarzyństwa?...

B. D.

Wspaniały sukces Włoskiej Powszechnej Konfederacji Pracy

RZYM (PAP). — Włoska Powszechna Konfederacja Pracy odniosła wspaniały sukces w odbywających się obecnie na terenie całego kraju wyborach do rad zakładowych. Jak wynika z ogłoszonych dotychczas danych, w 2.422 zakładach pracy Włoska Powszechna Konfederacja Pracy zdobyła łącznie 399.463 głosy, czyli 75,73 proc. oraz 7.130 mandatów.

Pracownicy kaliskiej kolei wąskotorowej wyróżnieni we współzawodnictwie międzystacyjnym

Wczoraj w świetlicy kolejowej w Olechowie odbyła się narada celem podsumowania wyników współzawodnictwa międzystacyjnego kolei wąskotorowych DOKP—Łódź (za okres trzech kwartałów br.).

Po dokładnym przeanalizowaniu wyników, pierwsze miejsce i proporzec przechodni przyznano załodze kujawskiej kolei wąskotorowej, drugie miejsce — wrześnieńsko-gnieźnieńskiej, a trzecie pracownikom kolei kaliskiej.

Z całego świata

— **HAGA.** W związku ze zbliżającymi się wyborami do parlamentu odbyła się konferencja Komunistycznej Partii Holandii. Sekretarz generalny Komitetu Centralnego partii, Paul de Groot, wygłosił referat, w którym omówił program wyborczy partii.

— **NOWY JORK.** W stanie New Jersey wydarzyła się straszna katastrofa lotnicza, w której znalazło śmierć 56 osób.

— **PARYŻ.** W niedzielę odbyło się w całej Francji 50 departamentalnych zjazdów obrońców pokoju, na których wybrano delegatów na Krajowy Zjazd Obrońców Pokoju. Zjazd ten odbędzie się w Paryżu w dniach 22 i 23 bm.

— **BUDAPESZT.** W toku obrad bieżącej sesji Węgierskiego Zgromadzenia Narodowego wygłosił przemówienie premier rządu Węgierskiej Republiki Ludowej, Istvan Dobi.

— **BOMBAJ.** Odbył się tutaj wielki wiec przedwyborczy, zorganizowany przez Zjednoczony Front Ludowo - Demokratyczny. W wiecu wzięło udział około 50 tysięcy osób.

— **PARYŻ.** — W Brukseli zakończyła się w niedzielę sesja Rady Naczelnej tzw. „międzynarodówki socjalistycznej". Uchwalone na sesji rezolucje demaskują raz jeszcze przywódców prawicowo-socjalistycznych, jako aktywnych pomocników anglo - amerykańskich podżegaczy wojennych.

Z problematyki konferencji partyjnych

Umacniać i rozwijać spółdzielnie produkcyjne

Na konferencji powiatowej w Rawie Mazowieckiej wielu delegatów poruszało zagadnienie umocnienia i rozwoju spółdzielni produkcyjnych.

Organizacja powiatowa ma w tej dziedzinie niemałe osiągnięcia. W okresie sprawozdawczym powstało tutaj 15 spółdzielni produkcyjnych, które dokumentują wyższość gospodarki zespołowej nad indywidualną. Świadczą o tym między innymi tegoroczne zbiory ziemniaków. Spółdzielcy w Wilkowicach zebrali w b. r. 190 kwintali ziemniaków z 1 ha, podczas gdy przeciętny zbiór gospodarzy indywidualnych wyniósł zaledwie 80 kwintali. Członkowie spółdzielni powiatu rawsko - mazowieckiego wykonali w 100 proc. plany państwowe, odstawy zboża i ziemniaków.

Osiągnięciom tym jednak nie towarzyszy troska o wzrost ilości członków istniejących już spółdzielni oraz o zakładanie nowych. W spółdzielni produkcyjnej w Wilkowicach nie zmienił się zupełnie stan członków od chwili jej powstania aż do dnia dzisiejszego. Podobnie w Studziankach, zaś w Paprotni ilość członków zmalała o 5 osób. Podobną sytuację można zaobserwować nie tylko w powiecie rawsko - mazowieckim, lecz również w spółdzielni produkcyjnej w Bedlnie (pow. Kutno), w Lubiatowie (pow. Piotrków) i w wielu innych.

Brak jest również troski komitetów powiatowych o organizowanie nowych spółdzielni produkcyjnych. Wprawdzie w pow. rawsko-mazowieckim istnieje od roku 16 komitetów założycielskich, ale działalność ich równa się zeru i nie daje nadziei na powstanie spółdzielni, brak jest bowiem w terenie pracy politycznej. To samo można powiedzieć o komitetach założycielskich w powiatach piotrkowskim, skierniewickim, wieluńskim i sieradzkim.

Przyczyną zahamowania rozwoju spółdzielczości produkcyjnej — jak wykazały obrady konferencji w Rawie Mazowieckiej — jest brak zainteresowania ze strony komitetów gminnych i gromadzkich organizacji partyjnych tą sprawą. Zagadnieniem spółdzielczości interesował się jedynie wydział rolny komitetu powiatowego, nie dając odpowiednich instrukcji niższym ogniwom aparatu partyjnego.

Brak opieki i kierownictwa ze strony komitetów gminnych spowodował, że podstawowe organizacje partyjne w spółdzielniach zapomniały o swych zadaniach. Nie zacieśniały związku między spółdzielnią a sąsiadującymi z nią mało i średniorolnymi chłopami. Spółdzielcy w Wilkowicach nie zapoznawali ze swymi osiągnięciami chłopów gospodarujących indywidualnie, nie przekonywali ich o korzyściach zespołowego gospodarowania. A przecież organizacja partyjna w Wilkowicach powinna przeprowadzić szeroką agitację wśród sąsiadujących ze spółdzielnią pracujących chłopów. Nie uczynili tego również członkowie spółdzielni produkcyjnej w Kuczyźnie i Studziankach. To samo można powiedzieć o spółdzielcach z Lubiatowa w pow. piotrkowskim oraz z Jackowic w pow. łowickim, którzy całkowicie odizolowali się od chłopów gospodarujących indywidualnie.

Uchwała Biura Organizacyjnego KC PZPR stwierdza: „Organizacja partyjna winna nie ustawać w wysiłkach zdobycia dla spółdzielni tych mało i średniorolnych chłopów na terenie gromady, którzy początkowo nie zdecydowali się wstąpić do niej... Należy zacieśnić związek między spółdzielnią a sąsiadującymi z nią chłopami małorolnymi i średniorolnymi, zapoznawać ich z osiągnięciami i przekonywać o wyższości spółdzielni nad indywidualną gospodarką". Zagadnienie to jest niezmiernie ważne dla sprawy umocnienia i rozwoju istniejących już spółdzielni, dla wzmocnienia ich oddziaływania na sąsiednie wsie, dla wzmożenia ich sukcesów gospodarczych. Właściwie prowadzona propaganda rozwoju spółdzielczości musi być poparta konkretnym przykładem — dobrze gospodarujących spółdzielni. W toku przeprowadzanych wielkich kampanii politycznych nie można zapominać o celu najważniejszym — o socjalistycznej przebudowie wsi.

Dlatego też konferencja partyjna w Rawie Mazowieckiej słusznie podkreśliła konieczność wzmożenia troski o spółdzielczość zarówno ze strony komitetu powiatowego jak i komitetów gminnych oraz gromadzkich organizacji partyjnych. Wzmożenie opieki nad istniejącymi już spółdzielniami, opieka nad komitetami założycielskimi, przyczynią się do umocnienia i rozwoju spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

W. PŁOSZYŃSKI.

Przodownicy pracy ZPDz. im. Konopnickiej troszczą się o wzrost wydajności

Oto codzienny obraz sytuacji w ZPDz. im. Konopnickiej: snowalnia nie jest w stanie dostarczyć potrzebnych ilości osnów maszynom raszlowym, wykazującym znaczną ilość godzin postojowych. W dalszym cyklu produkcji powstają wciąż nowe zatory, poważna ilość robotników z braku kwalifikacji nie wyrabia swych baz akordowych, wielu bumeluje. Marnotrawstwo surowca i ludzkiej pracy ujawnia się na każdym kroku.

Istnieją w naszym zakładzie ludzie, którzy świecą przykładem. Im oddajmy głos. Posłuchajmy, jak wywiązują się ze swych zadań.

Dziewiarze Eugeniusz Sitko, od kilku dni żołnierz WP, oraz Tadeusz Wykrętowicz wykonali swe plany roczne na 10 tygodni przed terminem. Jan Babiasz, Józef Sobota zrealizowali plany roczne na dzień 17 listopada b. r.

Interesujące są sylwetki tych ludzi, którzy borykając się z trudnościami wystąpili z inicjatywą wykonania swych zadań przed terminem. Ob. Sitko pierwszy spośród przodowników postanowił zmniejszyć zrywy na swej maszynie, dzięki czemu była ona prawie bez przerwy w ruchu. Aby to jednak uzyskać, należało wpierw zbadać przyczynę zrywów.

— Zauważyliśmy wraz z Wykrętowiczem — opowiada Sitko — że uiglenie maszyny jest niewłaściwe, ołowianki niedbale odlane, a igły w wielu wypadkach nasadzone nieodpowiednio i krzywo. Postanowiliśmy usterki te usunąć. Kosztowało to 16 godzin pracy. Opłaciło się jednak sowicie. Poprzednio — na 1 roboczą - godzinę trzeba było zatrzymywać maszynę trzy do czterech razy. Obecnie na 2 godziny zdarza się czasem 1 zryw, a nieraz tylko 2 w ciągu całej zmiany. Wydajność wzrasta nie tylko dlatego, że zrywów bywa mniej, lecz wpływa na to również fakt rytmicznej i spokojnej pracy.

— My z Babiaszem — oświadcza ob. Sobota — uczyniliśmy to samo, co Sitko i Wykrętowicz, lecz nieco później i dlatego tamci prześcignęli nas. Ponadto szczegółowo przeanalizowaliśmy nasze czynności. Okazało się, że osnowa dokładniej parafinowana przez dziewiarzy przyczynia się do uniknięcia zbytecznych postojów spowodowanych zrywami. Ważne jest również, aby po każdej zmianie sprawdzić dokładnie igły, usunąć sople, powstałe z kurzu przędzalniczego między igłami. Prócz tego wskazane jest przeczyszczanie igieł szmatką, umoczoną w nafcie. Dbając w ten sposób o maszynę można mieć pewność, że towar nie przedziurawi się, a nici nie pozrywają się.

Stosując te ulepszenia, zarówno my, jak i Sitko z Babiaszem — ciągnie dalej ob. Sobota — wzorowaliśmy się na metodach pracy stachanowców radzieckich, którzy pokazali jak postępować, aby praca była wydajna, a zarazem lekka.

Metody pracy naszych przodowników: Sitki, Babiasza, Soboty, Wykrętowicza winni stosować wszyscy dziewiarze. Niezbędne jest jednak, aby wraz z indywidualnym wysiłkiem robotnika szły w parze radykalne zmiany organizacyjne. Ponadto plan musi wreszcie dotrzeć do każdego robotnika, do każdej maszyny, bo cóż warta jest robota „na ślepo", gdy nie wiadomo co trzeba wykonać i w jakim czasie. Musimy wreszcie przełamać nasze niedołęstwo i uzgodnić pracę snowalni z maszynami raszlowymi. Wiadome jest przecież, że wydajność snowalni trzeba podnieść, a sposób na to musi się znaleźć. Nie możemy dopuścić, aby zakłady nasze w dalszym ciągu pozostawały na szarym końcu.

J. HERBICH
ZPDz. im. Konopnickiej.

Grupa partyjna w zakładzie produkcyjnym

Nasza walka o plan

Zamieszczamy dziś artykuł tow. Króla, organizatora grupy partyjnej z zakładów M—3. Ponieważ praca grup partyjnych ma wielkie znaczenie dla podniesienia poziomu działalności organizacji partyjnej w zakładzie — zapraszamy towarzyszy do wypowiadania się w tej sprawie na łamach naszej gazety.

Dużą rolę w pracy naszej grupy spełniają narady. Odbywają się one raz w tygodniu — w poniedziałek, podczas przerwy obiadowej. Na naradach tych omawiamy sprawy organizacyjne i zawodowe, dyskutujemy na temat nowych uchwał i zarządzeń naszych władz partyjnych i państwowych. Na każdej naradzie obecni są mężowie zaufania z naszego oddziału. Po naradzie zaś zwołujemy krótkie zebranie ogólne dla wszystkich robotników oddziału i zapoznajemy ich z zagadnieniami jakie przedyskutowaliśmy. Jeżeli zaś czas nie pozwala nam na zorganizowanie zebrania, wtedy każdy członek grupy ma obowiązek przeprowadzić rozmowy z kilku bezpartyjnymi. W ostatnim czasie rozwinęliśmy w ten sposób szeroką pracę uświadamiającą w związku z wprowadzeniem bonów mięsno - tłuszczowych — czytaliśmy robotnikom zarządzenia Prezydium Rady Narodowej naszego miasta w tej sprawie.

Na każdej naradzie poruszamy sprawy produkcyjne. Ja, jako organizator grupy, codziennie rano przeprowadzam rozmowę z kierownikiem oddziału, który informuje mnie jak został wykonany plan w ubiegłym dniu. Orientując się co dzień w stanie produkcji, mogę odpowiednio poinstruować członków mojej grupy.

A oto przykład jak moja grupa walczy o wykonanie planu: we wrześniu br. nasz oddział na skutek złej dokumentacji technicznej i częściowo z winy pracowników nawijalni, wykonał plan źle pod względem jakości. Stanęło przed nami zadanie wyprodukowania innych elementów. Czasu było niewiele. Kierownictwo oddziału wahało się czy w ogóle warto mówić o tym załodze. Dopiero po mojej rozmowie z kierownikiem, po przeanalizowaniu możliwości — doszliśmy do wniosku, że istnieją rezerwy, które można i trzeba wykorzystać. Zwołałem natychmiast naradę członków mej grupy. Zapoznałem ich z planem, postanowiliśmy poprzez grupy związkowe i młodzieżowe zmobilizować całą załogę oddziału do podniesienia wydajności. I w ten sposób wykonaliśmy plan we wrześniu. Podobnych przykładów można by przytoczyć wiele. Nasza działalność skierowana jest także na obniżkę kosztów własnych. Nasza grupa wskazała kierownictwu, że śruby miedziane można zastąpić żelaznymi, że można racjonalniej wykorzystać blachę miedzianą itp.

Chcę zwrócić uwagę na konieczność kontaktowania się ze sobą poszczególnych grup partyjnych. U nas jest tak, że gdy oddział współpracujący z nami opóźnia się, wtedy prosimy organizatora grupy tego oddziału i zobowiązujemy jego grupę do usunięcia braków.

W naszej grupie istnieje ścisły podział zajęć i odpowiedzialności. Ogromną uwagę zwracamy na konieczność przodowania w pracy zawodowej. Członkowie grupy przodują w produkcji. Jerzy Kawczyński wykonuje 200 proc. bazy, Ignacy Żurawowicz 230 proc., Stanisław Danych — 200 proc. i t. d. Uczęszczamy regularnie na szkolenie ideologiczne. Na naszych naradach rozpatrujemy nieraz sprawy organizacyjne. Pracujący w naszym oddziale tow. Piestrzeniewicz nie uczęszczał na zebrania ani na kursy. Przedstawiliśmy tę sprawę na posiedzeniu egzekutywy. Egzekutywa udzieliła mu ostrej nagany.

Troszczymy się również o wzrost partii. Niedawno na wniosek naszej grupy zostali przyjęci w poczet kandydatów ZMP-owcy Lachtara i Nogacki.

JÓZEF KRÓL
organizator grupy partyjnej w ZWT M-3.

Decyduje każda godzina...

Do rozpoczęcia pracy przez drugą zmianę pozostawało jeszcze kilka minut. Grupa robotnic z przędzalni średnioprzędnej ZPB im. Stalina na Księżym Młynie zatrzymała się obok swych maszyn.

— Krzywańska, zwołajcie tu bliżej wszystkie prządki — odezwała się nagle Pilarska. Po chwili cały zespół skupił się dokoła kierowniczki. Pierwsza zaczęła mówić Pilarska. — Wiemy wszyscy, że już tylko kilkanaście dni dzieli nas od końca roku, a mamy jeszcze poważne zaległości do odrobienia, aby w pełni, przed terminem, wykonać plan roczny...



Prządki z zespołu Apolonii Pilarskiej sprawdzają dzienne wykonanie swych planów. Twarze ich są zadowolone, uśmiechnięte. W bieżącym miesiącu osiągają od 126 do 147 proc. bazy.

Pilarska mówiła szybko, a na twarzy jej wystąpiły mocne rumieńce. Nagle coś sobie przypomniała. — Która z was ma dzisiejszą gazetę? — zapytała.

Jedna z prządek podała jej gazetę. Pilarska wzięła ją do ręki, szybko przebiegając oczyma rzędy szpalt. — Jest — powiedziała głośno i zaczęła czytać: Załoga przędzalni odpadkowej ZPB im. Okrzei pierwsza w przemyśle bawełnianym wykonała plan roczny...

— I co wy na to?...

Głos zabrała młoda prządka Helena Klimczak. — Ja ze swej strony przyrzekam wam — oświadczyła — że nie będę szczędzić starań i wysiłków, aby uzyskać jeszcze więcej aniżeli osiągane przeze mnie dotychczas 125 proc. bazy. Musimy wykonać plan — zakończyła z naciskiem — za wszelką cenę!

Tego dnia jeszcze raz zebrały się prządki z zespołu Pilarskiej, a mianowicie po zakończeniu zmiany. Każda zdjęła ze swej maszyny kartę produkcyjną. Obliczały wykonanie baz. Okazało się, że wyrobiły od 126 do 147 procent każda.

Załoga przędzalni na Księżym Młynie toczy zaciętą walkę o każdy dodatkowy procent ponadplanowej produkcji, wiedząc, iż każdy nowy kilogram przędzy zbliża ją do przedterminowej realizacji zadań drugiego roku Planu 6-letniego.

* * *

Helena Pędziwiatr zatrudniona jest w przędzalni od wielu lat. Dawniej, gdy fabryka była własnością kapitalisty Scheiblera — Pędziwiatr często pozostawała bez zajęcia. Dobrze wie, co znaczy bezrobocie i głód. Dzisiaj prządka Helena Pędziwiatr jest znaną i cenioną przez całą załogę i kierownictwo przodownicą pracy. Była też jedną z pierwszych, która już 1 sierpnia wykonała przypadający na nią plan roczny. Obecnie uzyskuje prawie 140 procent bazy. A takich jak ona w przędzalni na Księżym Młynie jest wiele.

ZMP-ówka Alina Jagielska jeszcze w roku ubiegłym pracowała jako obciągaczka. Wykazywała szczególne zainteresowanie technologią produkcji. Kierownictwo zakładu, po odpowiednim przeszkoleniu, powierzyło jej odpowiedzialne stanowisko laborantki.

Obecnie, kiedy cała załoga wzmaga swe wysiłki w walce o pełne wykonanie planu rocznego, Jagielska postanowiła czynnie w tym dopomóc. Udała się do przewodniczącego rady zakładowej, tow. Pawlika i oświadczyła: — Chcę w najbliższą sobotę przepracować osiem godzin w przędzalni. Tow. Pawlik uścisnął mocno jej rękę. — Gdyby wszyscy myśleli i robili tak jak wy, pokonalibyśmy już dawno wszystkie przeszkody, utrudniające nam dzisiaj realizację planu rocznego.

* * *

Tow. Urbańczyk — dyrektor przędzalni średnioprzędnej — dwoi się i troi. Jest wszędzie tam, gdzie tego wymaga sytuacja. Służy radą i pomocą każdemu majstrowi, rozmawia z każdą niemal prządką.

— Według naszych dotychczasowych obliczeń — mówi tow. Urbańczyk — przy tym entuzjazmie pracy, jaki ogarnął całą załogę, podwyższając jeszcze, co jest zupełnie realne, osiąganą obecnie wydajność pracy, mamy wszelkie dane ku temu, aby nasz plan produkcyjny w pełni, a nawet przed terminem wykonać. Dziś już nie poszczególne dni, a każda po prostu godzina decyduje o ostatecznym zwycięstwie.

* * *

Na cześć 34 rocznicy Rewolucji Październikowej załoga przędzalni średnioprzędnej ZPB im. Stalina na Księżym Młynie podjęła liczne zobowiązania produkcyjne, tak indywidualne jak i zespołowe. Zostały one wykonane ze znaczną nadwyżką, podobnie jak i plan w październiku (w 102,6 proc.). Po licznych niepowodzeniach doznanych w ubiegłych miesiącach — załoga uwierzyła w swe siły i możliwości. Było to zarazem sygnałem do rozpoczęcia decydującej walki o plan roczny. Jest niewątpliwą zasługą rady zakładowej, organizacji partyjnej i kierownictwa technicznego, iż potrafiły ten entuzjazm podtrzymywać i nieustannie podsycać. To co we wrześniu jeszcze wydawało się dla wielu niemożliwe do zrealizowania — pełne wykonanie zadań rocznych — nabiera dzisiaj, i to z każdą godziną, coraz to realniejszych kształtów.

Wykonać plan w bieżącym miesiącu w około 120 proc. — oto bojowe hasło załogi przędzalni. Zadanie napięte i niewątpliwie trudne, ale w pełni osiągalne.

Trzeba tylko, aby rada zakładowa, organizacja partyjna i kierownictwo techniczne jeszcze bardziej wzmocniły swą czujność, nieustannie podnosiły poziom mobilizacji załogi, jej entuzjazm do pracy.

Decyduje każda godzina, każdy ułamek procentu!

M. KORDOS

W sidłach dolara

„Marzyciele"

Wyobraźmy sobie starego, zaprawionego we wszelkich łajdactwach bandziora jak kombinuje ze swymi kamratami: pójdziemy, uważacie, tam i tam, napadniemy i okradniemy dom Iksa-Igreka, z mieszkańcami zaś zrobi się o, tak — tu zostaje wykonany gest zbójecki, symbolizujący tzw. mokrą robotę.

A kiedy zbierze się gromada uczciwych ludzi, zaalarmowanych ową kombinacją i gotowych zrobić porządek z amatorem cudzego mienia i cudzego życia — cóż czyni główny oprych? — Eh — powiada z niewinnym uśmieszkiem — przepraszam za pardon, to omyłka, ja nie miałem, proszę państwa, żadnych złych zamiarów... Ot, pomarzyło się trochę... Fantazja, moi złoci, czysta fantazja...

Do takich właśnie „marzycieli" należy redaktor tudzież wydawca amerykańskiego czasopisma „Colliers". Płytkie to piśmidełko, nie wyższe nad poziom zwykłego bagna Wall - Streetu, a przecie udało mu się niedawno cały niemal świat poruszyć. Specjalnym „numerkiem", opisującym — jak wiadomo — z wszystkimi gangsterskimi „smaczkami" atomowe bombardowanie miast radzieckich i mordowanie ludności. Wiadomo również, że „numerek" ten chwycił nieco inaczej niż to sobie sukcesorzy Hitlera projektowali: nie tyle bowiem wykołował ludzi pokój miłujących, że wojna tuż, tuż, i że zwycięstwo USA jest „niewątpliwe", ile wywołał powszechne, masowe oburzenie i gniew. We wszystkich krajach na całej kuli ziemskiej przedstawiciele różnych narodów, różnych poglądów i przekonań, wyrazili kategorycznie protest przeciw tak cynicznemu i barbarzyńskiemu nawoływaniu do wojny.

Zawrzało na całym świecie wśród milionów obrońców pokoju. Prowokacja spaliła na panewce. Ale swąd przykry pozostał dla „Colliers'a" i jego amerykańskich chlebodawców z Wall-Streetu i Waszyngtonu. Dlatego postanowili oni oczyścić nieco atmosferę, wykręcając się tzw. sianem.

— Eh — pisze krygując się jak stara ulicznica, drugi „poczytny" organ prasowy USA „Nation" w artykule pt. „Posłowie do opisanej w „Colliers'ie" trzeciej wojny światowej" — przepraszamy za tzw. pardon... Zaszła maleńka omyłka. „Colliers", proszę szanownych gentlemanów, nie miał absolutnie żadnych złych zamiarów... Ot, pomarzył sobie trochę... Fantazja, proszę panów, czysta fantazja...

Ano, historia, nieprawdaż, zna już podobnych „marzycieli". Fantazjowali sobie, fantazjowali, aż ich dość mocno obudziła rzeczywistość stalingradzka. W przypadku „Colliers'a" wystarczyło tupnięcie nogą... przeszło pół miliarda ludzi na całym świecie. To „wystarczyło", by nawet „Colliers" usłyszał, zrozumiał, oprzytomniał nieco i zaczął chować swoje wojenne dudy w miech nowych kłamstw i „niewinnych", „pokojowych" wykrętów.

O. SET.

Likwidacja postojów - głównym zadaniem kierownictwa technicznego i załogi

Tkalnia Zakładów Przemysłu Wełnianego im. Wiosny Ludów w Łodzi od dłuższego już czasu nie wykonuje planów produkcyjnych. Wprawdzie w ostatnich miesiącach nastąpił znaczny wzrost produkcji, jednak do pełnej realizacji planu ciągle jeszcze brakuje kilku procent.

Wyniki osiągnięte w październiku i listopadzie — 97 proc. i 99 proc. wykonania planu w porównaniu do poprzednich miesięcy, gdy średnio uzyskiwaliśmy 80 procent planu, należy uznać za poważny sukces załogi. Niemniej jednak nie wyrażają one pełnych możliwości produkcyjnych tkalni. Przy pełnej mobilizacji robotników i kierownictwa wyniki mogą być znacznie wyższe.

Sukcesy ostatnich miesięcy są rezultatem zwiększonej wydajności pracy. W omawianym okresie, w stosunku do III kwartału br., wydajność na krosno-godzinę wzrosła przeciętnie o 12 procent. Z tego wynika więc, że wykonanie planów w wyższym procencie, to główna zasługa lepiej i wydajniej niż dotąd pracujących robotników tkalni.

Co uczyniło kierownictwo techniczne ze swej strony, aby ułatwić załodze wykonanie jej zadań? Niestety, niewiele. Wprawdzie na polecenie dyrekcji przyśpieszono obroty krosien i opracowano nowy asortyment tkanin, lepiej przystosowany do możliwości produkcyjnych posiadanego parku maszynowego, były to jednak posunięcia jednokierunkowe, robione pod kątem zwiększenia wydajności pracy na jednostkę czasu.

Strona organizacyjna, niesłychanie ważna w złożonym procesie tkania, pozostała na uboczu. Nie powiązano odpowiednio pracy przędzalni i oddziałów przygotowawczych z pracą tkalni. Nie pomyślano o częściach zapasowych do maszyn i o szybkościowych remontach. W wyniku pewnych zaniedbań i nieprzemyślanych posunięć powstały „wąskie gardła" produkcyjne — brak przędzy i zahamowanie w procesie wytwarzania. Nic dziwnego więc, że odsetek postojów w pierwszej dekadzie grudnia wzrósł do 13 proc., osiągając nawet w niektórych dniach 20 proc.

Oczywiście, że robotnik, który w ciągu ośmiogodzinnego dnia roboczego posiada co najmniej godzinny postój — nie może systematycznie wykonywać swych dziennych zadań produkcyjnych. W rezultacie więc, plany tkalni nie są wykonywane, a załoga demobilizuje się.

Stan taki nie może trwać nadal. Należy podjąć natychmiastową walkę z postojami w tkalni. Musi to być walka planowa, zorganizowana. Kierownictwo techniczne zakładów winno sobie dobrze uprzytomnić, że zmniejszenie liczby postojów do granic technicznie usprawiedliwionych jest zasadniczym warunkiem wyprodukowania dodatkowych kilku tysięcy metrów tkanin, jedyną i niezawodną gwarancją, że plan na grudzień zostanie przez tkalnię w pełni wykonany i przekroczony.

WACŁAW PAWLAK
ZPW im. Wiosny Ludów

KLUB KORESPONDENTÓW „GŁOSU ROBOTNICZEGO"

Wtorek,
dnia 18 grudnia br. – godz. 17-19 – konsultacje

Środa,
dnia 19 grudnia br. – godz. 17-19 – zajęcia:
1. Przegląd wydarzeń
2. Pogadanka szkoleniowa pt. „Jak przedstawić w korespondencji sylwetkę przodownika pracy"
3. Dyskusja
4. Pokaz filmowy

Czwartek,
dnia 20 grudnia br. – godz. 17-19 – konsultacje

150 tys. łodzian korzysta z wodociągów

Racjonalna gospodarka wodą umożliwi przyłączenie do sieci większej ilości mieszkań

Uchwała Prezydium Rządu z grudnia 1950 r., dotycząca poprawy warunków sanitarnych i rozbudowy urządzeń wodociągowo-kanalizacyjnych w Łodzi, jest w pełni realizowana. W szybkim tempie posuwają się roboty przy budowie rurociągu Łódź — Pilica. Na przedmieściach, zamieszkałych przez ludność robotniczą, oddano do użytku w tym roku dziesięć studzien głębinowych. W ciągu niespełna roku Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągowo-Kanalizacyjne przyłączyło do sieci wodociągowej ponad 1.430, a do kanalizacyjnej ponad 2.760 posesji. Już z górą 150 tysięcy łodzian korzysta z urządzeń wodociągowych i kanalizacyjnych.

Te niewątpliwe osiągnięcia robotniczej Łodzi nie zwalniają jednak od obowiązku oszczędnej gospodarki wodą. Musimy racjonalnie zużywać wodę. Dotyczy to zwłaszcza zakładów przemysłowych, które są odbiorcami największej ilości wody.

Zakłady przemysłowe, podobnie jak prowadzą walkę o obniżkę kosztów własnych produkcji, jak ograniczają ilości odpadków surowca — powinny również zabiegać o najoszczędniejsze gospodarowanie wodą. A jak obecnie przedstawia się sytuacja na tym odcinku?

Trzeba stwierdzić, że tylko niewielka ilość dyrekcji i rad zakładowych wykazuje pod tym względem należytą troske. Większość fabryk łódzkich w ogóle nie interesuje się tym zagadnieniem. Najlepiej świadczą o tym liczby. Tak więc, jeżeli przyjąć zapotrzebowanie wody z sieci miejskiej przez zakłady przemysłowe w styczniu br. za 100 proc., to w czerwcu wzrosło ono do 150 procent, a w sierpniu do 250 proc.

Co jest tego przyczyną? Po pierwsze brak systematycznej kontroli oraz dbałości o konserwację urządzeń studziennych w tych zakładach, które posiadają własne studnie powoduje, że często się one psują i zakłady zmuszone są wówczas czerpać wodę z sieci miejskiej.

Południowo-Łódzkie Zakłady Przemysłu Pasmanteryjnego przy ulicy Kopernika, mimo posiadania własnej studni, pobierają z sieci około 4.000 metrów sześciennych wody miesięcznie. Również Przetwórnia Owocowo-Warzywnicza przy ulicy Wólczańskiej 45 nie zatroszczyła się o wyremontowanie i doprowadzenie do stanu używalności własnej studni, pobiera natomiast z sieci ponad 5.600 metrów sześć. wody miesięcznie.

Drugim niedomaganiem, przyczyniającym się do zwiększenia zapotrzebowania na wodę i wpływającym hamująco na zaopatrzenie ludności — jest marnotrawstwo wody przy produkcji. Niektóre zakłady przemysłowe do wytworzenia jednostki materiału zużywają pięciokrotnie więcej wody niż inne zakłady. Dyrekcje fabryk, posiadających własne studnie, w ogóle nie orientują się ile zużywają wody przy produkcji i jaka jest niezbędna jej ilość dla procesu produkcyjnego.

Dlatego też dyrekcje powinny bliżej zainteresować się tym zagadnieniem, pamiętając, że ograniczenie zużycia wody i racjonalne jej wykorzystanie pozwoli usprawnić pracę wodociągów łódzkich i przyłączyć do sieci wodociągowej większą ilość mieszkań robotniczych.

S. SĘKTAS

Akcja sprawozdawczo-wyborcza ZMP

Zakładowe i szkolne organizacje ZMP żyją obecnie pod znakiem zebrań wyborczych. Na zebraniach tych ZMP-owcy analizują gruntownie wyniki dotychczasowej pracy, szukają przyczyn braków, z wielką troską dokonują wyborów członków nowych zarządów. Jednym z zagadnień szeroko omawianych na wszystkich zebraniach są sprawy produkcyjne, sprawy większej niż dotychczas mobilizacji młodzieży do walki o plan.

W TROSCE O PLAN

W Zakładach Wyrobów Filcowych im. T. Kościuszki, w obecności sekretarza podstawowej organizacji i czterech członków egzekutywy, ZMP-owcy ostro skrytykowali pracę działu zaopatrzenia, który hamuje produkcję, oraz domagali się usprawnienia współzawodnictwa międzyoddziałowego.

* * *

Na zebraniu przedwyborczym w Zakładach im. L. Szenwalda mówiono o braku opieki nad młodzieżą ze strony dyrekcji. Młodzi robotnicy nie otrzymują na czas szpulek, wskutek czego nie mogą wykonać swych baz.

KRYTYKA USTĘPUJĄCYCH ZARZĄDÓW

Z ostrą krytyką spotkała się praca dotychczasowych zarządów fabrycznych. W ZPB im. Armii Ludowej koleżanka Środek mówiła, że członkowie zarządu nie znają ZMP-owców, nie docierają do nich. Kol. Hałas poruszyła sprawę słabego powiązania organizacji ZMP z organizacją partyjną.

Młodzież domaga się większej troski ze strony zarządów fabrycznych i dzielnicowych o rozrywki kulturalno - oświatowe. W ZPB im. Dzierżyńskiego ZMP-owcy skarżyli się, że w świetlicy odbywają się konferencje, a młodzież nie ma stałego miejsca dla zajęć świetlicowych.

W ZAKŁADACH IM. J. STALINA

Na dzielnicy Fabrycznej odbyły się już zebrania w 23 kołach. Najlepiej przygotowano zebrania na terenie przędzalni „G", gdzie frekwencja wynosiła 100 proc. Jak pisze korespondent Marian Dynarski, również w przędzalni cienkiej i wigoniowej zebrania przedwyborcze cieszyły się dobrą frekwencją. W Nowej Tkalni ZMP-owcy rzeczowo i słusznie krytykowali bumelantów i nierobów w pracy zawodowej i społecznej. Na zebraniu koła zmianowego Nr. 3 wybrano do zarządu aktywistów - przodowników pracy takich jak: Marię Szcześniak i kol. Matusiaka, którzy są wzorem i przykładem dla innych.

W TOMASZOWIE

Zebrania w kołach ZMP na terenie województwa odznaczają się ożywioną dyskusją. W Tomaszowie odbyło się ogółem 51 zebrań przedwyborczych. Wzięło w nich udział 955 ZMP-owców, w tym 517 dziewcząt. Młodzież analizowała możliwości zwiększenia swego udziału w walce o plan, piętnowała wypadki chuligaństwa, radziła nad usprawnieniem pracy organizacji zakładowych i szkolnych.

E. NOWAKOWSKA.

Sklepy i restauracje w okresie świątecznym

W okresie świątecznym, w dniach od 23 do 26 bm. i 31 grudnia br. oraz 1 stycznia 1952 r. sklepy handlu uspołecznionego w Łodzi czynne będą jak następuje: W niedzielę, 23 grudnia, wszystkie sklepy detaliczne i zakłady zbiorowego żywienia czynne będą jak w dni powszednie.

W poniedziałek 24 bm., wszystkie sklepy detaliczne czynne będą do godz. 19, a zakłady zbiorowego żywienia do godz. 20. Dnia 25 bm. sklepy detaliczne i zakłady zbiorowego żywienia będą nieczynne. 26 grudnia sklepy detaliczne jak również zakłady zbiorowego żywienia czynne będą jak w każdą niedzielę.

W poniedziałek, 31 grudnia, sklepy czynne będą normalnie.

W dniu 1 stycznia 1952 r. odbywać się będzie tylko sprzedaż mleka w godz. rannych, natomiast sieć zbiorowego żywienia czynna będzie normalnie jak w każdą niedzielę.

Kioski prowadzące sprzedaż papierosów, gazet, słodyczy, owoców itp. mogą być nieczynne tylko w dniu 25 grudnia.

* * *

W okresie przedświątecznym, w dniach od 19 do 22 bm., wszystkie zakłady fryzjerskie Spółdzielni Pracy Fryzjerów „Zjednoczenie" czynne będą od godz. 7 do 21, bez przerwy. W niedzielę, dn. 23 i 30 bm., od godz. 8 do 19. Zakłady dworcowe czynne będą od godz. 6 do 22.

Widzę wszystko...

Niezabezpieczona piwnica



Wieczorem z lękiem omijają przechodnie dawną poczekalnię tramwajową przy zbiegu ulic Nowomiejskiej i Północnej. Przy chodniku znajduje się tutaj niczym niezabezpieczony duży otwór piwniczny. W czasie słoty wiele osób po poślizgnięciu się omal nie wpadło do tej pułapki. Czy nie można by zakryć ten niebezpieczny dół?

„Wpadł" przez pończochy

FRANCISZEK BIAŁEK, zamieszkały przy ul. Piotrkowskiej 86, był stałym klientem działów... konfekcji damskiej w sklepach PSS i MHD. Wykupywał tutaj pończochy i bieliznę, które po paskarskich cenach sprzedawał na Placu Tamfaniego. Gdy zatrzymany został przez kontrolerów społecznych posiadał przy sobie 13 par pończoch, które zamierzał sprzedać na „ręczniaku".

— i pomagam

Przejście dla pieszych zostanie wybudowane

DOKP w Łodzi zawiadamia nas, że w odpowiedzi na list mieszkańców Widzewa, Wydział Drogowy PKP wyraził zgodę na wybudowanie przejścia dla pieszych przez tor kolejowy przy ul. Nowy Świat. Odpowiednio zabezpieczone przejście ma być wybudowane w tym miesiącu.

Wkrótce rozpocznie się produkcja maszyn do suszenia bielizny

Ostatnio zatwierdzony został prototyp maszyny do suszenia bielizny, opracowany przez Biuro Projektowe Zarządu Przemysłu Sprzętu Gospodarskiego.

Maszyna do suszenia bielizny ma kształt szafy, do której wtłaczane jest ciepłe powietrze i wyciągane wilgotne. Proces suszenia trwa godzinę. Suszarki te, których produkcję rozpoczną zakłady drobnej wytwórczości, już w początkach 1952 roku, znajdą szerokie zastosowanie w szpitalach, zakładach opiekuńczych dla dzieci, zakładach gastronomicznych itp. W przyszłości mniejsze maszyny do suszenia bielizny produkowane będą również dla celów gospodarstwa domowego.

Sesja DRN — Śródmieście

Dziś, o godz. 17, w sali ORZZ, przy ul. Traugutta 18, odbędzie się ostatnia w bieżącym roku Sesja Dzielnicowej Rady Narodowej Łódź-Śródmieście. Na sesji między innymi złoży sprawozdanie ze swej działalności Komisja Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej.

Kalendarze na rok 1952

W tym roku wcześniej, niż w latach ubiegłych, pomyślano o opracowaniu kilkunastu wzorów kalendarzy, mogących w pełni zaspokoić wymagania wszystkich nabywców.

W chwili obecnej możemy w sklepach papierniczych handlu uspołecznionego nabywać nowe, praktyczne kalendarze na rok 1952. Swego rodzaju atrakcją są kalendarze-liliputciki, które na pewno chętnie będą kupowane przez kobiety, a których przygotowano dla Łodzi około 4.000 sztuk. Również nowością są specjalne kalendarze biurowe. Dotychczasowe, niepraktyczne, stojące kalendarze zostały zastąpione przez wygodne, estetycznie wyglądające kalendarze - książki.

Poza tym ukazał się kalendarz popularny w 5 wersjach z ludowymi motywami. Sporządzono również znaczną ilość tzw. „kołokalendarzy" oraz kalendarzy technicznych. Wyjątkowo ładnie opracowane są kalendarze - bloczki, których Centrala Handlowa Przemysłu Papierniczego przygotowała aż 180.000 sztuk.

Surowe kary na chuliganów

Za usiłowanie zabójstwa 15 lat więzienia

W ciągu ostatnich tygodni sądy powiatowe w Łodzi rozpatrzyły już kilkadziesiąt spraw przeciw chuliganom, wymierzając winnym jak najsurowsze kary.

W ubiegłą sobotę Sąd Powiatowy Łódź-Północ rozpatrywał sprawy przeciw trzem chuliganom, Stanisławowi Paliwodzie, Zygmuntowi Kowalskiemu i Ignacemu Wrońskiemu. Trójka ta, to notoryczni pijacy i przestępcy, niejednokrotnie karani przez władze za opilstwo, kradzieże i paserstwo.

W dniu 11 października br. Paliwoda po pijanemu zaczepił na ulicy Nowotki, przed domem Nr. 25, ucznia Technikum Budowlanego, Gabriela Dąbrowskiego, powracającego z uczelni do domu. Chuligan przezornie najpierw spytał Dąbrowskiego, czy przypadkiem nie uprawia sportu bokserskiego, a gdy usłyszał odpowiedź odmowną, bez żadnych przyczyn zaatakował ucznia, bijąc go dotkliwie. Pomagał mu w tym Kowalski. Obaj zbili Dąbrowskiego do utraty przytomności, skutkiem czego doznał on wstrząsu mózgu.

Trzeci chuligan, Ignacy Wroński, usiłował przy pomocy noża zamordować Stanisławę Strubiechowską. Ponieważ zamiar jego wówczas nie udał się, Wroński po pewnym czasie przybył powtórnie do mieszkania Strubiechowskiej i po uprzednim pobiciu wyrzucił ją z okna trzeciego piętra. Strubiechowska jedynie przez przypadek uniknęła śmierci, doznając jednak przy tym bardzo ciężkich obrażeń ciała.

W toku przewodu sądowego, wina wszystkich trzech przestępców została całkowicie udowodniona. Sąd wymierzył im słuszną i sprawiedliwą karę, skazując Paliwodę na 3 lata więzienia, a Kowalskiego na 2 lata więzienia. Wrońskiemu za usiłowanie popełnienia morderstwa wymierzono karę 15 lat więzienia.

Kary te winny być ostrzeżeniem dla tych wszystkich awanturników, którzy ośmielają się zaczepiać na ulicy i stosować przemoc w stosunku do uczciwych i spokojnych obywateli.

J. GŁ.



Stanisław Paliwoda i Zygmunt Kowalski odpowiadali przed sądem za dotkliwe pobicie ucznia Technikum Budowlanego.

Czytelnicy piszą

Komitety domowe winny dopilnować drobnych napraw budynków

Dach naszego domu przy Al. 1 Maja 71 wymaga natychmiastowej naprawy. Jest poważnie uszkodzony i podczas deszczu przeciekająca woda niszczy budynek.

Już wielokrotnie w ciągu ostatnich 2 lat interweniowaliśmy w tej sprawie zarówno w komitecie domowym, jak i blokowym. Interwencje nasze pozostały jednak bez skutku.

Komitety domowy jak i blokowy w dalszym ciągu trwają w bezczynności, a nadomiar tego, przewodniczący komitetu domowego — — ob. Snarski oświadczył, że do jego kompetencji należy tylko informowanie lokatorów o zarządzeniach Zarządu Nieruchomości, poza tym nic go więcej nie obchodzi. Natomiast mieszkańcy domu przy Al. 1 Maja 71 uważają, że komitety te zostały powołane nie po to, aby siedziały bezczynnie, względnie ograniczały się tylko do informowania lokatorów. Zadaniem ich jest przede wszystkim interesowanie się potrzebami lokatorów i usuwanie wszelkich bolączek.

Mieszkańcy domu
przy Al. 1 Maja 71.

Odpowiedzi redakcji

Ob. M. Chojnacki: — MPRB otrzymało polecenie wymiany zniszczonych stropów nad pralnią i stajnią.

Komitet domowy przy ul. Rembielińskiego 19: — Posesja Wasza nie została wyremontowana, ponieważ nie była umieszczona w planie remontów kapitalnych na rok bieżący. *Celem zabezpieczenia* przeciekających dachów zwróćcie się do Zarządu Nieruchomości Miejskich o przydzielenie odpowiedniego materiału.

Ob. M. Sulecki: — Brak faktów uniemożliwia przeprowadzenie interwencji.

Ob. Laśkiewicz: — Naprawę ubikacji w Waszej posesji przeprowadzi biuro rejonowe Zarządu Nieruchomości Miejskich.

Co usłyszymy przez radio

PROGRAM NA WTOREK, 18 GRUDNIA 1951 R.

11.45 „Głos mają kobiety", 12.04 Dziennik, 13.30 Audycja szkolna, 14.15 Muzyka, 14.50 Koncert rozrywkowy, 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych, 16.00 „Wszechnica Radiowa" I, 16.20 „Z mikrofonem przez miasto i wieś", 16.35 Popularna muzyka poważna, 17.00 Wiadomości popołudniowe, 17.15 Koncert rozrywkowy, 17.35 „Najlepszy racjonalizator Zakładów im. Stefana Okrzei", 17.45 Radiowy poradnik językowy, 18.00 Muzyka ludowa, 18.30 „Wszechnica Radiowa" II, 18.50 Łódzki tygodnik dźwiękowy, 19.15 „Walczymy o pokój", 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 Koncert symfoniczny, 21.00 Dziennik, 21.30 Pieśni Sergiusza Rachmaninowa, 21.50 „Wiktor Mochow" — reportaż Borysa Polewoja, 22.05 Gra Orkiestra Taneczna, 23.00 Fr. Schubert: Symfonia C-dur, 23.50 Ostatnie wiadomości.

TEATRY i KINA

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO — godz. 19 — „Sługa dwóch panów".
PAŃSTWOWY TEATR NOWY — godz. 18.30 — „Horsztyński".
PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY — godz. 15 i 19 — „Grzesznicy bez winy".
TEATR MAŁY — godz. 19.30 — „Papscy" (ostatnie dni).
TEATR PINOKIO — godz. 17 — „Guliwer w krainie liliputów".

BAJKA — „Czerwony rumak" 18, 20
BAŁTYK — „Skandal w Clochemerle" godz. 15, 17, 19, 21
GDYNIA — Program Naukowo-Oświatowy Nr 44-51 — godz. 16, 17, 18, 19, 20, 21.
MŁODA GWARDIA (dla młodzieży) — „Płomienie" — godz. 16, 18, 20.
MUZA — „Samotny żagiel" — godz. 18, 20
POLONIA — „Poddany" — godz. 16.30, 18.30, 20.30.
PRZEDWIOŚNIE — „Bitwa o szyny", godz. 18, 20.
REKORD — „Za cenę życia", godz. 18, 20.
ROBOTNIK — (dla młodzieży) — Seanse zorganizowane
ROMA — „Dziewczyna u źródła" — godz. 18, 20.
SOJUSZ — nieczynne.
STYLOWY — Seanse zorganizowane
ŚWIT — „Hrabia Monte Christo" I ser. godz. 18, 20.
TATRY — „Małżeństwo Katarzyny" — godz. 16, 18, 20.
WISŁA — „Błękitne miecze" — godz. 16, 18, 20.
WOLNOŚĆ — „Skandal w Clochemerle" godz. 16, 18, 20.
WŁÓKNIARZ — Nieczynne z powodu remontu.
ZACHĘTA — „Wędrówki czarodzieja", godz. 18, 20.

Towarzystwo Wiedzy Powszechnej

Dnia 19 grudnia br. o godz. 18 w sali „Filharmonii", ul. Narutowicza 20, odbędzie się

o d c z y t

na temat:

„NAUKI WRZEŚNIA 1939 r.",

który wygłosi prof. Aleksander Szaniawski.

Po odczycie film „Rada bogów".

Bilety można nabywać: TWP — ul. Piotrkowska 68, w godz. 10—17; w dzień odczytu w kasie „Filharmonii". Wstęp 1 zł. 1346

Okiem korespondenta

USZKODZONE RYNNY DESZCZOWE

Rynny na budynku przędzalni uległy uszkodzeniu, wskutek czego woda cieknie do wnętrza i grozi poplamieniem surowca oraz zepsuciem maszyn.

Kierownik oddziału jeszcze w czerwcu br. powiadomił o tym zaniedbaniu dyrektora administracyjnego, ob. Janeckiego, lecz, jak dotąd, naprawy rynien nie przeprowadzono, a chyba już wielki czas na to.

J. DUKOWICZ
ZPB im. H. Sawickiej

ZIMĄ BEZ PIECÓW

Świetlica ŁZBP przy ul. Bystrzyckiej 7/9 do niedawna przejawiała ożywioną działalność. Ostatnio ruch w niej zaczyna zamierać, gdyż lokal nie jest ogrzewany.

Wprawdzie węgla dostarczono, ale brak tu pieców. Zapotrzebowanie na nie złożono już przed trzema miesiącami. Mimo kilkakrotnych interwencji pieców nie przysłano, chociaż znajdują się one w piwnicach sąsiedniej posesji.

Pomyślmy, jaką krzywdę wyrządzają biurokraci z działu zaopatrzenia młodzieży mieszkającej w hotelu robotniczym oraz innym bywalcom świetlicy? To karygodne niedbalstwo musi być najrychlej naprawione.

M. NOWACKI
Łódzkie Zjednoczenie Budownictwa Przemysłowego.

SŁABA PRACA KOŁA ZMP

Koło ZMP w naszych zakładach wykazuje ostatnio niedostateczną aktywność. Ilość członków koła nie wzrasta. Praca nie jest odpowiednio rozplanowana. Przewodniczącego, ob. Pawłowskiego, nadmiernie obarczono obowiązkami. Aktywni uprzednio członkowie koła, jak np. ob. Owczarek, zaniedbali się w swych obowiązkach, a inni wręcz lekceważą sobie działalność koła, jak np. ob. Zalasik.

Organizacja partyjna winna otoczyć koło należytą opieką i wraz z aktywem ZMP przygotować starannie zebranie, które wybierze odpowiedni zarząd.

M. SOWA
ZPP im. Jurczaka

NIEHIGIENICZNE WARUNKI PRACY

Warunki pracy załogi przędzalni średnioprzędnej w dziale zgrzeblarek nie są odpowiednie. Brak wystarczającej ilości wentylatorów i urządzeń do oczyszczania powietrza. Sprawa ta wymaga szybkiej interwencji rady zakładowej i kierownictwa.

T. MALISZEWSKI
Państwowe Technikum Włókiennicze

NIEZABEZPIECZONE AGREGATY

Dwa lata temu przystąpiono do budowy pomieszczeń na agregaty do urządzeń elektrycznych, niezbędnych przy zdjęciach plenerowych. Garaże zostały wykorzystane do innych celów, a agregaty jak stały, tak dotychczas stoją na placu. Świadczy to o niedbalstwie kierownictwa zakładu.

H. WILK
Wytwórnia Filmów Fabularnych — Atelier

DZIEŃ ŁODZI

ODCZYT W POLITECHNICE ŁÓDZKIEJ

Dziś o godzinie 19 w Politechnice Łódzkiej, ul. Gdańska 155, w audytorium chemicznym mgr. inż. Leplawy, mgr. inż. Zając i mgr. inż. Rodewald wygłoszą odczyt na temat: „Technika laboratoryjna w chemii organicznej".

WIECZÓR DYSKUSYJNY W STOWARZYSZENIU INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW

Dnia 19, 20 i 21 bm. o godzinie 19 w lokalu Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Włókienniczego, ul. Piotrkowska 135, odbędzie się wieczór dyskusyjny na temat: „Klasyfikacja błędów tkanin bawełnianych". Referuje Józef Szumarowski.

WALNE ZEBRANIE LEKARZY

Dziś, o godzinie 19, w świetlicy Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, przy ulicy Wólczańskiej 225, z inicjatywy Wydziału Zdrowia, przy Prezydium RN m. Łodzi, odbędzie się walne zebranie wszystkich lekarzy.

ZMIANA SIEDZIBY DZIAŁU PRENUMERATY PPK „RUCH"

Państwowe Przedsiębiorstwo Kolportażu „Ruch", Dział Prenumeraty Pocztowej, mieści się obecnie przy ul. Roosevelta 17, telefon 130-62. (poprzednio przy ul. Piotrkowskiej 200).

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Przejazd 19, Wólczańska 37, Piotrkowska 225, Zgierska 146, Nowotki 12, Wojska Polskiego 56, Dąbrowskiego 24b, Al. Kościuszki 48.

Redaguje kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz odpowiedzialny w godz. 10 — 12. Telefony: centrala telefoniczna 283-00 (łączy ze wszystkimi działami), redaktor naczelny 216-14, sekretarz odpowiedzialny 219-05, dział partyjny 216-19, dział korespondentów, listów czytelników i interwencji, 219-42, dział miejski i sportowy 260-42, dział ekonomiczny 218-11. Redakcja nocna — 156-81. Kolportaż — Łódź, Piotrkowska 70, telefon 222-22. Dział ogłoszeń — Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. Wydawca: RSW „Prasa", Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 96, II piętro. Druk: Zakł. Graf. RSW „Prasa", ul. Żwirki 17, telefon 306-42. Prenumeratę miesięczną wynoszącą zł 3 — przyjmują wszystkie urzędy i agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy. Prenumeratę w kolportażu zakładowym — miesięcznie zł 1.80 — przyjmuje PPK „Ruch".

D-2-24138